Dodatek do „Niewiasty Polskiej“.



ANIOŁ STRÓŻ

PRZYJACIEL I NAUCZYCIEL DZIECI.

Rok I. **Kraków, Lipiec 1900.** **Nr. 7.**

List od Aniołka.

Które też z Was Dziateczki kochane pamięta, o co tak bardzo Aniołek w ostatnim swoim liściku prosił? i które tej prośby usłuchało? Aniołek ma nadzieję, że wszystkie jego Dziatki obiecały Panu Jezusowi, że już nigdy gniazdek psuć ani jajeczek wybierać nie będą i pewien jest, że obietnicę swą dotrzymają — ale radby się o tem od Was samych dowiedzieć. Napiszcież więc szczerze do Aniołka, czyście Go usłuchały, a wielką Mu tem radość sprawicie.

Otóż i śliczne lato nastało — szkoła skończona, po pracowitym roku dziatki mają wakacye. Cieszcie się niemi Dzieci drogie i bawcie się wesoło, byle grzecznie, zgodnie i bez kłótni. A nie zapomnijcie książek i zeszytów starannie do szufladki lub skrzynki schować, żeby się nie pozatracały i nie podarły. Aniołek widział w niektórych chatkach książeczki nieporządnie porozrzucane, z wydartemi kartkami i bardzo się tem zmartwił.

A szczególniej pamiętajcie na sady sąsiadów. W niejednym z nich zaczynają się rumienić jabłka, złocić gruszki. Gdy bierze Was chętka na nie, przypomnijcie sobie, że cudza własność rzecz święta, i że nie czyń drugiemu co tobie nie miło. Przypomnijcie sobie, kto to pierwszy namówił w raju Ewę, by zerwała jabłko,

pewnie nie Aniołek, ale ten kusiciel do wszystkiego złego, który i Was choć do małego grzechu chce nakłonić. Nie dajcie mu się zwyciężyć, ale znakiem Krzyża Świętego każdą pokusę oddalajcie, a tak wyrośniecie na dobrych Chrześcijan, na zacnych i uczciwych ludzi, a nawet przyczynicie się do bogactwa kraju. U nas nieraz nie chce się drzewek sadzić, bo strach przed szkodnikami, zrywa się zawczasu owoc, bo nie można opędzić się tym, co nawet zielony zrywają, a za granicą ślicznie wszystko dochodzi i grube za to potem pieniądze z dużego czy małego sadu biorą.

Niechże i u nas tak będzie, a początek niech zrobią dzieci, które Aniołka czytają.

Ziemia rodzinna.

Całem mem sercem, duszą dziecinną
Kocham tę świętą ziemię rodzinną,
Na której moja kołyska stała
I której dawna karmi mnie chwała.

Kocham te barwne kwiaty na łące,
Kocham te łany kłosem szumiące,
Które mnie żywią, które mnie stroją
I które zdobią ojczyznę moją.

Kocham te góry, lasy i gaje,
Potężne rzeki, ciche ruczaje,
Bo w tych potokach, w wodzie u zdroja

Ty się przeglądasz, Ojczyzno moja
Krwią użyźniona, we łzach skąpana,
Tak dla nas droga i tak kochana!

Śliczny ten wierszyk, który napisał P. Bełza i wydał w książeczce dla dzieci, podajemy naszym małym czytelnikom i prosimy, by go się podczas wakacyj nauczyli na pamięć.

Dobry braciszek.

Wszyscy kochali małego Ignasia, bo był dobrym i grzecznym chłopczykiem. Miał dopiero 6 latek, a był już nieraz pomocą swej mamusi: to malutką swą siostrzyczkę Marysię zabawił, pilnując — aby sobie czego złego nie zrobiła, to koneweczką kwiatki w ogródku podlał — to znów koło domu papierki i słomki pozbierał, bo go rodzice nauczyli, że kto w dzieciństwie do czystości i porządku nawyknie, ten później zamożnym gospodarzem się stanie.

Ale Ignaś miał jednę wielką wadę: był.... tchórzem! Nigdy ani pieska ani kotka pogładzić nie chciał, nawet kury się lękał! a już jak zobaczył w polu konia, osła albo krowę, to z krzykiem i płaczem uciekał do domu. Chłopcy we wsi żartowali z niego, że się pewnie także własnego cienia boi, ojciec wstydził go mówiąc, że taki mały tchórz nigdy na żołnierza nie wyrośnie: nic nie pomagało — jak to mówią: ani prośba, ani groźba!

Ale Ignaś miał bardzo dobre serduszko i niezmiernie kochał swoją siostrzyczkę. Marysia miała półtora roku i jeszcze chodzić dobrze nie umiała, tylko pełzała na rączkach i nóżkach.

Razu jednego bawiła się przed domem — wtem spostrzega pasącego się na trawie źróbka. Chcąc się z nim pobawić, posuwa się ku niemu, bo nie wie, że źróbek umie wierzgać i że nie trzeba nigdy zbyt blisko doń podchodzić. W chwili, gdy dziewczynka była już prawie przy nogach zwierzęcia, spostrzega to z okna mały Ignaś: w mgnieniu oka zapomina o swym strachu i słuchając tylko swego dobrego, kochającego serca, wybiega na dziedziniec, porywa Marysię na ręce i biegnie z nią do domu.

Przywiązanie Ignasia do siostrzyczki przemogło w nim samolubną bojaźń o własne bezpieczeństwo.

Odpowiedzi od Aniołka.

Helence Piotrowskiej. Za numerki nic Helenka nie winna. Aniołek się serdecznie zmartwił wiadomością o śmierci twego tatusia. Módl się rano i wieczór w paciorku za jego duszę, i staraj się być bardzo dobrą, pilną i pobożną dziew-

czynką, a On patrząc na ciebie z nieba, cieszyć się będzie swoją córeczką i błogosławić jej będzie całe życie.

Anielci Sowiance. Bardzo się Aniołek cieszy, że Anielcia co wieczór Litanię do Św. Anioła Stróża odmawia. Kto o swym niebieskim Opiekunie pamięta, do Niego się modli, tego On wspomoże w każdej potrzebie.

Stefci Machowiczównej. Aniołek jest pewien, że Twoja droga Babcia już w Niebie przy P. Jezusie i Matce Najśw.; jednak modli się bardzo za jej duszę. Niechże jej kochane wnuczęta w ślady Babci wstępują, aby były kiedyś tak dobre jak Ona.

Walerci Gerałtównej. W żadnym sklepie takiej małej dziewczynki nie przyjmą. Teraz niech się Walercia jeszcze u swojej Mamusi do nauki i roboty przykłada, a gdy będzie trochę starszą, to mamy upatrzone miejsce, o które się dla Walerci postaramy. Bardzo rozumnie robią Twoi kochani Rodzice, że Cię do Ameryki puścić nie chcą — polskie dzieci w Polsce się wychowywać powinny, aby kiedyś, gdy będą dorosłymi ludźmi, w Ojczyźnie i dla Ojczyzny z pożytkiem pracować potrafili.

Stefci Jaśkiewicz. Za Mamę Stefci Aniołek się serdecznie pomodli i inne dzieci o modlitwy prosi. Niech Stefcia całe życie będzie dobra i pobożna, a z pewnością połączy się w niebie ze swoją mamą, która tam na nią czeka i za nią się modli.

Maryli i Czesi Kędzierskim. Aniołek pozdrawia i prosi bardzo, by dobrze użyć wakacyj, mamie pomagać, w ogródku jeżeli jest, pracować.

Maryńci Piekarskiej, Stasi Decowskiej, Helci Lesiakównej, Jadwisi Nagaj, Wojtusiowi Maciągowi, Magdzi i Wiktusi Korczyńskim, Stefusiowi i Marysi Langer, Józi Ledóchowskiej, Adasiowi i Maniusi Lisiewiczom, Ferd. Handzowi, J. Kotlarzowi, Wiktusi Kaczorównej, Teofilce Wiszniewskiej, Marylci Hubertównej, Tadziowi Bystrzyckiemu, Ferdusiowi i Jasiowi Mazurkiewiczom — Aniołek za liściki bardzo dziękuje.

Proszą Dziateczki o modlitwy:

Tadzio Bystrzycki na intencyę swojej 1-ej Komunii Św. — Stefcia Machowiczówna za duszę swej Babci Teresy. — Helenka Piotrowska za duszę swego Tatusia. — Jaś Mazurkiewicz o błogosławieństwo i postępy w naukach.

Dobre rozwiązanie zagadki o wieku Jasia z poprzedniego numeru przysłali: Cześ Kędzierski i Maryan Fedorowski ze Schodnicy.

Wydawca: **Henrykowa Dziewicka.** Redaktor odpowiedzialny: **Katarzyna Płatek.**
W drukarni W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.